NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok VIII. Kraków, czwartek 5 listopada 1925 Nr. 246

NOWY DZIENNIK

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.650
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględniane.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwart. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·00
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej.

Nowy rząd francuski

Paryż, 1 listopada.

Dymisja rządu i utworzenie nowego gabinetu Painlevego były dziełem 48 godzin. Przesilenie było wynikiem podwójnego kryzysu wewnętrznej polityki francuskiej: finansowego i politycznego. Przyczyną dymisji była jednak przedewszystkiem chęć usunięcia kryzysu politycznego. W nowym gabinecie Painlevego znajdują się prawie wszyscy jego dawni członkowie, z wyjątkiem Caillaux i jego trzech zwolenników. W miejsce ich wstąpiło — skutkiem stworzenia dwóch nowych resortów — sześciu innych polityków, z których dwaj (Chautemps i Daladier) byli ministrami w gabinecie Herriota.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o krytycznem położeniu finansów francuskich, walczących o umorzenie przygniatającej masy długów wewnętrznych i zewnętrznych i o zrównoważenie wysokocyfrowego budżetu, którego napięcie po stronie dochodowej osiągnęło — przy obecnym systemie podatków — już maksimum zdolności płatniczej podatnika francuskiego. Zwolennicy Caillaux spodziewali się po nim, jeżeli nie cudów, to w każdym razie wielkich rzeczy. Rozczarowanie nastąpiło stosunkowo szybko, gdyż okazało się, że „Necker z Mamersu" (tak ongiś nazwano Caillaux) nie dokonał żadnych cudów.

Kongres socjalistów już dawno, a kilka dni temu kongres radykalistów, wypowiedziały się za daniną i podatkiem majątkowym. Partje lewicowe, a szczególnie socjaliści powtarzają, że kapitału nie można skłonić do ofiar dobrocią i uległością i że jedynym środkiem skutecznym może być tylko — siła. Caillaux, jako wychowanek klasyków z pod znaku „laisser faire, laisser passer", odrzuca wszelkie gwałtowne środki w stosunku do kapitału, zwalczając szczególnie gorąco daninę i podatek majątkowy. Ten spór teoretyczny przeniesiony został we formie wyzbytej oczywiście wszelkich cech fachowości, na teren polityczny.

P. Painleve, jako współtwórca kartelu lewicowego oraz większość ministrów, — radykalistów, chciała przedewszystkiem pozostać wierną dyscyplinie swojej partji i oprzeć swój rząd w rozpoczynającej się sesji parlamentarnej na wyraźnej i zgodnej większości lewicowej. Z p. Caillaux byłoby to niemożliwe, proszono go więc, by podał się jeszcze przed zebraniem Izby, sam do dymisji. Caillaux sam dymisjonować nie chciał, lecz żądał solidarnej dymisji całego gabinetu. Tak się też stało i w ten sposób doszło do rzadkiego w dziejach parlamentaryzmu francuskiego wypadku dymisji rządu, nie umotywowanej parlamentarnem wotum nieufności.

Cztery partje tworzące kartel lewicowy, a m.: 1. Socjaliści „S.F.I.O." (Section Francaise de l'Internationale Ouvriere, Blum, Renaudel, Paul-Boncour etc.), 2. Radykaliści i radykal-socjaliści (Herriot, Franklin-Bouillon etc) 3. „Socjaliści francuscy i republikańscy (Painleve, Briand etc.), 4. „Lewica radykalna" (Loucheur etc.), uchwaliły jednomyślnie rezolucję, przyrzekającą swoje poparcie tylko takiemu rządowi, który będzie ścisłym i energicznym wykonawcą programu wyborczego z 11 maja u. r. i który „użyje całej swojej władzy, by zmusić klasy posiadające do ofiar niezbędnych gwoli uratowania położenia finansowego". Cztery wyż wymienione grupy rozporządzają w Izbie absolutną większością około 320 głosów. Inaczej jednak przedstawia się sytuacja w Senacie, gdzie te same partje są w mniejszości, gdyż na 314 głosujących rozporządzają tylko 134 głosami. Większość senatu sprzeciwia się reformom żądanym przez socjalistów i radykalistów, w szczególności podatkowi majątkowemu. Zasiadający obecnie w Senacie Caillaux będzie tam niezawodnie też bronił swoich własnych, przeciwko podatkowi majątkowemu skierowanych projektów.

Wobec takiej sytuacji pozostawały tylko trzy możliwości nowej kombinacji rządowej: 1. Kartelowy rząd Herriot—Blum w otwartej i śmiertelnej walce z Senatem, 2. Koncentracyjny rząd Brianda bez i przeciw socjalistom, 3. Kartelowy, lecz mniej agresywny, nowy rząd Painlevego. Wybrano trzecią kombinację, jako najbardziej przystosowaną do potrzeb chwili. Premjer Painleve objął tekę finansów z której, jako osobny resort wyłączone sprawy budżetowe, powierzone zostały młodemu ministrowi Jerzemu Bonnet. Ministerstwo wojny przypadło b. ministrowi gabinetu Herriota p. Daladier, a teka sprawiedliwości b. ministrowi gabinetu Herriota p. Chautemps. P. Monzie został ministrem robót publicznych, bijąc w ten sposób rekord wszechstronności: w przeciągu ośmiu miesięcy był on ministrem finansów, oświecenia, sprawiedliwości, a teraz — robót publicznych. Briand został na stanowisku spraw zagranicznych. Ta zmiana, a raczej rekonstrukcja gabinetu nie wywoła żadnych innowacji w dotychczasowej linji francuskiej polityki zagranicznej.

Prawica przepowiada nowemu rządowi rychły upadek, a socjaliści czynią swoje stanowisko zależne od działalności rządu w dziedzinie finansowej oraz w kwestjach wojny w Maroku i Syrji.

M. Kahany.

Program gabinetu Painlevego

Paryż, 3. 11. Uchwalony na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Rady ministrów projekt deklaracji rządowej nowego gabinetu na pierwszy plan wysuwa sprawy finansowe. Rząd stawia sobie za zadanie bezwzględne zapewnienie równowagi budżetowej przy równoczesnem amortyzowaniu państwowego długu publicznego, co będzie wymagało różnego rodzaju poświęcań materjalnych ze strony społeczeństwa przez szereg lat.

Pozatem rząd będzie się domagał uchwalenia przez parlament projektów ustaw o bezpieczeństwie społecznem i o redukcji czasu służby wojskowej do 1 roku, oraz o przywróceniu systemu głosowania okręgowego jednomandatowego.

Wreszcie deklaracja przypomina, że Francja nie jest odpowiedzialna za konflikt w Maroku i że tylko od Abd-el-Krima zależy zakończenie stanu wojennego. Sytuacja wojenna poprawiła się dla Francji o tyle, że stało się możliwem odesłanie części wojska do Francji. Wreszcie rząd będzie kontynuował dzieło zbliżenia międzynarodowego, tak szczęśliwie rozpoczętego w Locarno.

Socjaliści przeciw nowemu gabinetowi Painleve'go

Paryż, 3 11. PAT. Rada narodowa partji socjalistycznej postanowiła 1431 głosami przeciwko 1228 głosów odmówić nowemu gabinetowi Painlevego zaufania.

Przed strejkiem urzędniczym we Wiedniu

Wiedeń, 3 11. PAT. Komisja egzekutywy urzędników państwowych postanowiła odrzucić propozycję rządu, jako niedostateczną i rozpocząć strejk urzędników państwowych, dnia 5 listopada. Przedsiębiorstwa państwowe, jak koleje, poczta i telegraf są ze strejku wyłączone, jak też policja, żandarmerja i pewna część urzędników celnych.

Radicz wstępuje do rządu

Wiedeń, 3 11. PAT. Rada ministrów, która się zbiera dziś przedpołudniem pod przewodnictwem króla rozstrzygnie o wstąpieniu Radica do gabinetu, który ma otrzymać tekę ministerstwa budowli.

Wybory do rad gminnych w Anglji

Londyn. 3 11. PAT. Reuter. Według dotychczasowych znanych wyników wyborów do rad gminnych uzyskali członkowie partji robotniczej na prowincji 48, zaś w Londynie 32 mandaty.

Konferencja w sprawie długów przedwojennych

Praga, 3 11. PAT. Dziś została tu otwarta konferencja w sprawie długów przedwojennych, na którą zjawili się delegaci wszystkich państw sukcesyjnych. Reprezentanci komisji reparacyjnej bawią w Pradze już od niedzieli.

Pakt bałkański

Londyn, 3 11. PAT. „Morning Post" donosi z Aten, że rząd grecki przyjmuje w zasadzie plan paktu bałkańskiego zainicjowany przez Chamberlaina. Urzędowe doniesienie co do tej kwestji nastąpi niebawem.

Krwawe rozruchy w Syrji nie ustają

Londyn, 3. 11. Z Bagdadu donoszą, że wskutek drakońskich zarządzeń komendanta francuskiego i wytężonej działalności francuskich sądów wojskowych, panuje pozorny spokój w Damaszku, ale są oznaki, że na północ od Damaszku przygotowuje się powstanie. Do powstańców należą cztery grupy. Północno wschodnia część miasta jest w walkach z powstańcami. Gubernator francuski wysłał do pobliskich wsi ekspedycję karną, która podpaliła te wsie. 8.000 ludzi jest bez dachu nad głową.

Londyn, 3. 11. Wedle telegramu z Aleksandrji powstańcy otoczyli Damaszek ze wszystkich stron, tak że dowóz żywności do miasta jest niemożliwy. Pisma francuskie wychodzące z Kairze, donoszą, że wiadomość o odwołaniu generała Sarailla ludność arabska przyjęła z ulgą. Powstanie rozszerza się.

Dyktator perski przyjął koronę

Londyn, 3 11, PAT. Telegraphen Comp donosi z Teheranu: Riza Rhan przyjął koronę i będzie odtąd używał imienia króla Pahlawi.

Nowy rząd Painleve'go przed parlamentem

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 3. 11 (K.) Dzisiaj odczytał Painleve w izbie deputowanych deklarację programową nowego rządu. W deklaracji powiedziane jest, że rząd natychmiast zamierza przystąpić do realizacji swych projektów sanacyjnych. Dotyczą one nadewszystko spraw skarbowych. Deklaracja mówi dalej o ofierze pieniężnej całego narodu dla ratowania skarbu.

W dalszym ciągu zapowiada deklaracja kontynuowanie rokowań w sprawie spłaty długu.

Co się tyczy Marokka, życzeniem rządu jest rychłe zawarcie sprawiedliwego pokoju. Odnośnie do Syrji — oświadcza Painleve — Francja tak długo będzie sprawować władzę mandatową w Syrji, jak długo terytorjum syryjskie nie będzie zdolne do samodzielnego zarządu.

Po oświadczeniu Painlevego rozpoczęła się dyskusja.

Komunista Cachin gwałtownie atakował rząd oraz szereg banków francuskich za ich działalność. Zarzucał on rządowi, że w jego programie niema żadnych propozycyj, zmierzających do położenia kresu inflacji. Pozatem mowca krytykował politykę rządu w sprawie Marokka i Syrji.

Konferencja Painlevego z Blumem

Paryż, 3. 11 (K.) Painleve odbył dzisiaj dłuższą konferencję z przywódcą socjalistów Blumem. Painleve zapowiedział, że wojna w Marokku zakończy się niebawem i synowie Francji powrócą wkrótce z pola bitwy do ojczyzny. Co się tyczy Syrji, Painleve przyznał, że sytuacja jest ciężka. Zaproponował jednak wysłanie parlamentarnej komisji śledczej, któraby zbadała postępowanie władz francuskich.

Strejk urzędników państwowych w Austrji proklamowany

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 3 11 (D) Rada naczelna związku urzędników państwowych w Austrji wobec niemożności dojścia do porozumienia z rządem, proklamowała na czwartek generalny strejk wszystkich urzędników państwowych w Austrji. Ze strejku wykluczeni są jedynie funkcjonarjsze służby bezpieczeństwa oraz poczty i telegrafów, służba szpitalna i więzienna.

Dżuma w Salonikach

Rzym, 3. 11. PAT. „Secolo" donosi z Saloniki, że w mieście oraz w okolicy skonstatowano 5 wypadków dżumy, zaś 6 wypadków Mythylene i 4 wypadki kavala. 3 żołnierzy chorych odwieziono do szpitala w Salonikach, tak że stan zdrowotny w Macedonji pozostawia wiele do życzenia, ponieważ panuje tam tyfus i epidemja grypy.

Kradzież biżuterji wartości miljona koron czeskich

Praga, 3. 11 PAT. Dziś o godzinie 1-ej w południe podczas przerwy obiadowej elegancko ubrany mężczyzna z walizką w ręku otworzył żelazną roletę u jubilera Riemera na pryncypalnej ulicy Przikopy. Przypadkowy świadek zatelefonował do właściciela z zapytaniem, czy wysłał do sklepu jakiegoś subjekta. Otrzymawszy zaprzeczającą odpowiedź, sprowadził policję, która stwierdziła, że złodziej zniknł zamykając na nowo roletę i zabierając biżuterję za miljon koron.

Kronika telegraficzna

— Bawi w Paryżu znany podróżnik polski i literat Ossendowski z małżonką. Udaje on się w sześciomiesięczną podróż po Afryce środkowej. Zamierzona podróż Ossendowskiego wzbudza wielkie zainteresowanie w odpowiednich sferach francuskich.

— W Forli zmarła teściowa Mussoliniego.

— Korespondent „Ere Neuvelle" donosi z Berlina, w sprawie układu locarneńskiego, że jedynie demokraci przyjmują całokształt układów, inne natomiast partje, a w tej liczbie centrum i demokraci czynią zastrzeżenia co do lezytorjalnego stanu Niemiec. Pozwala to przewidywać burzliwy przebieg przyszłych obrad Reichstagu.

— Jak się dowiaduje „Le Journal" rząd nosi się z zamiarem mianowania senatora Henry de Jouvenela następcą generała Sarraill'a.

— Z Rzymu donosi ŻAT: Wczoraj w nocy wydarzył się poważny wypadek na pokładzie parowca Belwedere, który miał się udać w drogę do Ameryki. Przed podróżą wydesynfekowano statek gazem cyanem. Gdy następnie na pokład weszli robotnicy kilku natychmiast zmarło, zatruwszy się gazem.

— Kiedy parowiec angielski Borda miał wyjechać z portu Freemantle przyszło do starcia między policją a strejkującymi marynarzami w przebiegu którego 100 osób zostało rannych. Policja aresztowała 100 strejkujących marynarzy.

Ze sportu

WARSZAWA. Warszawianka—Polonja 3:2. Temsamem została Polonja wyeliminowana z dalszego udziału w grach puharowych. Do finału dojdzie w Warszawie Warszawianka i Legja, która pokonała Orkan 4:0.

ŁÓDŹ. L. K. S.—L. T. S. G. 4:0, Hakoah—Union 2:0.

POZNAŃ. Warta—Pogoń 3:2. Unia—Poznanja 3:3.

LWÓW. Pogoń—Lechia 2:0, Hasmonea—Sparta 5:1.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

AMERYKAŃSKIE LOŻE „BNEJ BRITH" NA KEREN HAJESSOD. Sekretarz egzekutywy fundacji Meyera Cushnera wzywa w broszurze wydanej przez zjednoczenie lóż „Bnej Brith" wszystkich członków lóż do udziału w odbudowie Palestyny. Z całych Stanów Zjednoczonych przesłało dotąd znaczne sumy na cele palestyńskie przeszło 55.600 członków.

LUDNOŚĆ ŻYDOWSKA PALESTYNY w roku 5685 wzrosła o 34.000. Ogólna liczba emigrantów żydowskich w tymże roku wynosiła 33,000, a naturalny przyrost ludności 2.000. Wyemigrowało z Palestyny w roku ubiegłym 1750 osób. Procentowo stanowi obecnie ludność żydowska w Palestynie 16%.

Dokończenie wczorajszej rozprawy Steigera

Dr Landau: Wspomniała, przed którym z adwokatów Steiger się przyznał, że rzucił bombę?

Św: Wspomniała o Greku, Brombergu i in. Czy się przed nimi przyznał, nie wiem.

Dr Landau: Tylko nazwiska wymieniała?

Św.: Tak.

Dr Landau: A to wszystko, co Klauzek opowiadała, czy mówiła skąd ona wie to wszystko?

Św.: Mówiła, że tak słyszała.

Dr Landau: U dra Reicha słyszała?

Św.: Tak.

Dr Lndau: Mówiła, że Żydzi byli przygotowani, by wysadzić sąd w powietrze?

Św.: Mówiłatak i że u dra Reicha się dowiedziała.

Dr Landau: Otóż zamierzano wysadzić sąd w powietrze?

Św.: Tak.

Przew.: Może świadek się nie orjentuje? Pytanie jest, czy mówiła, że ona wie, że Żydzi zrobili w tym kierunku przygotowania, by wysadzć są w powietrze na wypadek, gdyby Steiger został osądzony. Czy dowiedziała się o tem u dra Reicha?

Św.: Ona mówiła o tem. Ja niee pytałam się, skąd ona o tem wie.

Przew.: O tę wiadomość nie pytała się pani. Być może, że słyszała.

Św.: Tak.

Dr Landau: I na to poważne źródło się odwoływała?

Przew.: To zobaczymy.

Dr Landau: Naturalnie. Bez kwestji. (Zwraca się do świadka): Później rozmawiała pani z tą służącą i pytała się jej, dlaczego nie chcia ła zeznać tak w sądzie, lecz mówiła, że to są plotki. A ona odpowiedziała, że ojciec Steigera namawiał ją, by nic nie mówiła na syna, a dalej, że żal jej dra Reicha, żony i dzieci.

Św.: Tak.

Dr Landau: Miała z nimi współczucie a także z innymi adwokatami, by ci nie byli narażeni?

Św.: Tak.

Dr Landau: Żeby dla nich nie wyniknęło jakieś nieszczęście, że należeli do tego koła?

Św.: Pewnie, że tak.

Dr. Landau: A o tym starym Steigerze pani twierdzi, że Klauzek powiedziała, że ojciec Steigera ją namawiał, by nic nie zeznawała na syna?

Sw.: Pytałem się dlaczego nie chce powiedzieć. Powiedziała, że ojciec Steigera prosił ją, by nic nie mówiła na syna.

Dr. Landau: To powiedziała sędziemu śledczemu?

Sw.: Tak.

Dr. Landau: Sędzia napisał inaczej.

Sw.: Nie wiem dlaczego. Zeznałem to co tutaj.

Dr. Loewenstein: Proszę skonstatować z protokołu, że sędzia śledczy, przesłuchiwał świadka Klauzek pod przysięgą i już w śledztwie uważał za stosowne zaprzysiąc ją.

Przewodniczący stwierdza, że świadek został przedtem zaprzysiężony.

Następnie zeznaje świadek Izak Kanner, magister praw, kolega oskarzonego. Wystawia mu bardzo chlubne świadectwo. Wyklucza, by oskarzony był komunistą.

Następnie zeznawali współracownicy „Chwili" **Abraham Brat i Leon Weinstock**. Zeznają na okoliczność, w jaki sposó„ list od Ukr. Org. wofskowej dostał się do red. „Chwili".

Na tem rozprawę odroczono do jutra.

— Celem uniknięcia przerwy w wysyłce naszego pisma upraszamy o odnowienie prenumeraty za miesiąc listopad.

Nowi świadkowie oskarżenia

Dwie nowe Pasternakówne: służąca Klauzek i praczka Krawiec. — „Kuchenne towarzystwo" na sali. — Ostry konflikt obrony z prokuratorem.

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

Bomba pękła!

Lwów. 3 11. Bomba pękła! „Spisek" żydowski odkryty! Będzie miała prasa brukowa w rodzaju naszej „Gazety Codziennej" nielada ser. Inna rzecz, co poważni psychologowie i filozofowie prawa w przyszłości będą sądzić o kulisach i tajemnicach śledztwa, które wyprzedziło proces Steigera... A teraz do rzeczy.

Steiger wzorowym urzędnikiem

Jako pierwszy świadek słuchany był dzisiaj Leon **Wahrhaftig** rodem z Wiednia, lat 25, współpracownik firmy Coloniale. Zeznaje po przysiędze.

Swiadek był najbliższym współpracownikiem Steigera w firmie. Dnia 5-go września świadek spotkał się z orszakiem Prezydenta na placu Bernardyńskim. O zamachu dowiedział się później. Z Steigerem współpracował świadek od roku 1923. Za jego też poparciem otrzymał świadek pracę w firmie Coloniale. Krytycznego dnia przedpołudniem nie wychodził z biura podobnie zresztą jak Steiger. O godzinie 1-szej udali się wspólnie na objad. Steiger był przez całe przedpołudnie zajęty układaniem listy personalnej do dodatku pieniężnego dla współpracowników i w tym względzie procentowo obliczał podwyżkę. Ponadto wpisywał tego dnia do księgi kasowej wpływy na podstawie przekazów.

Swiadek wspomina nadto o prezencie dla dyrektora firmy Menkesa na urodziny. Kupiono mu złotą zapalniczkę a Steiger miał ułożyć list gratulacyjny. Tego dnia próbowano w biurze tej zapalniczki ale zapalenie jej trwało dość długo, gdyż kilka razy trzeba było potrzeć. Brulion listu gratulacyjnego dał Steiger do przeczytania całemu personalowi biurowemu. Uznano, że treść jest odpowiednia i polecono Steigerowi przepisać list na maszynie. Miał to zrobić tego dnia przed 3. godziną, żeby dyrektor nie widział.

Wyszedłszy z biura w południe obaj oglądali miasto, które tonęło wówczas w uroczystej szacie, poczem o godzinie 1.30 pożegnał się ze Steigerem koło hotelu George. Następnie opowiadali ludzie świadkowi na ul. Legjonów, że autem powieziono tego, który dokonał zamach, nazwiska aresztowanego nie wymieniono. Dopiero popołudniu w biurze świadek dowiedział się, że aresztowano Steigera. Świadek podaje, że jest także członkiem Makabei i tam stykał się ze Steigerem. Rozmawiał o sjonizmie i wtedy aresztowany wyraził się, że ma chęć wyjechać do Palestyny. Na pytanie dra Ringla wyjaśnia świadek, że oskarżony był bardzo dobrym skrupulatnym urzędnikiem, po aresztowaniu Steigera świadek odebrał kasę, przeprowadzono skontrum, wszystko było w jaknajwiększym porządku w krytycznym dniu nie zauważył wcale, aby Steiger był zdenerwowany. Wogóle Steiger jest człowiekiem spokojnego usposobienia.

Dr Ringel: W śledztwie pan coś o tem zeznał.

Św.: O drze Reichu to wogóle ja wiem, że była mu bardzo oddaną, miałem wrażenie, że się wygadała. Zdaje się, że dr Reich na drugi dzień dostał depeszę i przybył do Lwowa. Ja to powiedziałem.

Przew.: Reich miał być wtedy w Ostendzie.

Św.: Na drugi dzień był już we Lwowie z jakiej racji, zdaje się, że w związku z tą sprawą. Co do dra Greka, powiedziała zdaje się odnośnie do jego honorarjum.

Dr Grek: Proszę.

Przew.: To nie należy do sprawy.

Dr Grek: Może dostałem 100 tysięcy dolarów?

Przew.: Za pozwoleniem. Pan zapomniał, że był tam obecny p. dr Grek. Czy nie przypomni na pan sobie dalszych szczegółów? Pan coś wspomniał o jakimś malarzu z Francji. Co to był za malarz?

Św.: Podała, że chodził tam jakiś malarz z Francji, nie pamiętam jednak, czy podałem jego nazwisko.

Przew.: Pan podał Telewski lub Przelewski. (Tu chodzi o malarza Pilichowskiego).

Św.: Nie pamiętam.

Przew.: A gdy panu to powiedziała, co pan z tem zrobił?

Św.: Zapisywałem sobie te szczegóły. Rozmawiałem potem z matką a później z praczką i one mnie potwierdziły większą część tych szczegółów,

Św.: A gdy się pan jej pytał czy pójdzie do sądu, co ona powiedziała na to?

Św.: Że się wyprze tego wszystkiego, bo nie chce robić kłopotu Reichom.

Przew.: To młoda dziewczyna?

Św.: Tak.

Przew.: To opowiadała praczce i matce pańskiej a później panu?

Św.: Matce i praczce równocześnie.

Przew.: Pan jej powiedział: powiedz co wiesz. A ona co na to?

Św.: Opowiadała te szczegóły a ja odniosłem wrażenie, że mów prawdę Miałem wrażenie, że chce nie przekonać jak człowiek, który mówi prawdę.

Przew.: Czy zajmowało to pana?

Św.: Nie, mnie ta sprawa obchodziła tylko jako studenta praw.

Przew.: Że tyczy prawem?

Św.: Że to zahaczyło o kodeks karny.

Przew.: Ta wiadomość dostała się do sądu?

Św.: Zdaje się, że ktoś doniósł o tem do sądu. Ktoś z tych ludzi, którzy to odemnie słyszeli.

Przew.: W jaki sposób to się wszystko stało?

Św.: Nie wiem.

Prok.: W jaki sposób przyszło do tego, że Marja Klauzek zaczęła o tem wszystkiem mówić? Czy ktoś się o to pytał, czy ona sama mówiła?

Św.: Mówiła, że w toku dyskusji i rozmowy zaczęło się mówić o Steigerze.

Prok.: Czy nie było mowy o tem, że mąż praczki siedział w więzieniu? Czy otem mówiono i skąd imożna przyszło do tej sprawy?

Św.: Nie przypominam sobie z czego przyszło do tego. Rozmawiało się o adwokatach, o obrońcach, a wreszcie o sprawie Steigera.

Prok.: Czy mówiono także o tem, że ktoś miał zeznać, że starają się o unieważnienie Steigera?

Św.: Mnie o tem nikt nie mówił.

Dr Landau: A panna Klauzek zeznała o tem, że zamach był z góry uplanowany?

Św.: Nie mogę sobie przypomnieć.

Przew.: O tem telefonowano z Sambora.

Dr Landau (czyta z protokołu): „Ona wie o tem, że zamach był z góry uplanowany. Służyła ona u Dra Reicha i wiadomość ta miała pochodzić z czasów jej służby u Dra Reicha". W związku z tem, że zamach był z góry uplanowany?

Św.: Tak.

(Dalszy ciąg na stronie 6-tej)

Zeznania świadka Flacha

Kto to jest panna Klauzek i co mówi?

Następnie zeznaje świadek Gustaw Flach, l. 25, słuchacz praw, emerytowany urzędnik kolejowy, syn prezesa antysemickiej organizacji narodowej. Zeznaje pod przysięgą.

Przew.: Pan w jaki sposób zetknął się ze Steigerem?

Św.: U nas była służąca, która przedtem służyła u dra Reicha. Służyła ona u moich rodziców. Nazywa się Marja Kalausek, Czeszka z pochodzenia. Od niej moja matka i praczka dowiedziały się cały szereg szczegółów w sprawie Steigera, których ona dowiedziała się jako służąca dra Reicha, u którego była przedtem. Służąca opowiadała przed praczką Karoliną Krawiec i przed matką moją, a ja później od matki mojej dowiedziałem się tych szczegółów, następnie od niej samej.

Przew.: Co panu opowiadała matka?

Św.: Że Steiger przyznał się przed obrońcami i przed drem Reichem, że bombę rzucił. Przyznał się na zebraniu, które się odbyło u posła dra Reicha. Mnie ta sprawa zainteresowała i dlatego mi to wszystko powtórzyła służąca. Podała, że służąc u dra Reicha zanim służyła u nas...

Przew.: Kiedy to było?

Św.: W każdym razie przed 1 listopada 1924 r. Te szczegóły dowiedziała się 2 stycznia 1925, jako służąca obserwowała gości których obsługiwała, a którzy siedzieli u dra Reicha do późnej nocy, a nawet czasem do godziny 2giej w nocy. Ona im też później otworzyła bramę.

Przew.: W jakim czasie to było?

Św.: Zanim służyła u nas. Ale w jakim czasie zebrania się odbywały niewie. Tam do dra Reicha przychodził dr Bromberg, dr Grek, i inni których nazwiska nie pamięta.

Dr Loewenstein: Może ja także?

Św.: Między innymi przychodził także ojciec Steigera i tam Steiger miał się przyznać że bombę rzucił i prosił ich o obronę.

Przew.: Co do przyznania się, jakie ona podała szczegóły?

Św.: Opowiadała, że najpierw rozmawiało się w kuchni o Steigerze i tam mówiono, że Steiger rzucił bombę. Mówiła ona w ten sposób, jakby chciała mnie przekonać, że mówi prawdę, a gdy ja ją interpelowałem skąd ona wie o tem, ona podała te szczegóły, że siedzieli do późnej nocy, jako służąca podała im herbatę i wie o każdym szczególe. Zastawała zawsze zgromadzonych u dra Reicha i przy tej sposobności dowiedziała się o tym szczególe, ale nie wie, czy to słyszała od samego Steigera, ale zdaje się jej, że tak mówiono o tem.

Przew.: A co więcej mówiła odnośnie do gera?

Św.: Mówiła, że ojciec młodego Steigera bardzo często tam przychodził, następnie mówiła o jego skrytym pokoju, a także mówiła o jego, mógłbym to powiedzieć zapatrywania polityczne, że był wielkim działaczem społecznym, pamiętam, że sędzia śledczy przy mojej konfrontacji...

Przew. przerywa: Nie o to chodzi.

Św.: Podała, że miał tam mieć taki pokój w tym domu, gdzie mieszkali jego rodzice, zdaje się, że to miało być na poddaszu. Ona służyła też w tymsamym domu, gdzie jego rodzice mieszkali przy ul. Kochanowskiego.

Przew.: U kogo?

Św.: Nie przypominam sobie. Służyła w tejsamej kamienicy chodziła tam zdaje się do praczkarni, tam były rozmaite broszury, pisma, wycinki z pism, była tam też „Polska Zbrojna", pisma zagraniczne, chciała to czasem przeglądnąć.

Przew.: Czy przypomina sobie pan treść tego opowiadania?

Św.: Tam był jeszcze jeden szczegół odnośnie do dra Reicha i dra Greka, ale to nie odnosi się do tego.

Dr Landau: Owszem ja proszę o zapodanie tego celem stwierdzenia wiarygodności tego świadka.

Św.: Czy mam mówić o tem?

Dr Grek: Odnośnie do Steigera.

Z procesu Steigera

ODPOWIEDZ MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH W SPRAWIE AKTÓW OLSZANSKIEGO.

W poniedziałek nadeszła wiadomość do sądu lwowskiego, że ministerstwo spraw zagranicznych wydało już poselstwu polskiemu w Berlinie odnośne instrukcje w sprawie dokumentów Olszańskiego.

Poseł polski w Berlinie odwiedzi ministra spraw zagranicznych, a rezultat wizyty będzie podany do wiadomości sądu.

KOMITET DELEGACYJ ŻYDOWSKICH MA ZAJĄĆ SIĘ SPRAWĄ OLSZANSKIEGO.

Komitet Delegacyj Żydowskich w Paryżu jest skłonny zainteresować się sprawą Olszańskiego. Komitet ten, jako centralna instytucja żydowska, reprezentująca żydostwo na terenie międzynarodowym, mógłby znacznie skuteczniej wystąpić w tej sprawie i przyśpieszyć jej rozwikłanie.

DYREKTOR POLICJI REINLAENDER WE WIEDNIU.

Jak donoszą z Wiednia, bawił tam niedawno szef policji lwowskiej Reinländer, przeprowadzając badania w związku z procesem Steigera. Dyrektor Reinländer bawił w ambasadzie polskiej zbierając informacje w policji wiedeńskiej.

INTERWENCJA DRA KLEEA.

Znany działacz sjonistyczny w Berlinie, adwokat dr. Alfred Klee, zwrócił się do pewnego wybitnego adwokata we Lwowie, by ten podjął u Steigera pełnomocnictwo, aby dr. Klee w imieniu Steigera mógł otrzymać akty w sprawie Olszańskiego. Jeśliby okazało się niemożliwością otrzymanie samych aktów, to przynajmniej pragnie dr. Klee uzyskać fotografje tych aktów. Adwokat lwowski podał zamiar dra Kleea do wiadomości Steigera, który podpisał pełnomocnictwo dla dra Kleea.

WERCHOŁA DOTĄD NIEODSZUKANY.

Policja, która z polecenia sądu szuka Werchoły, świadka oskarżyciela, dotąd nie może go znaleźć. Jak podają, zwrócił się Werchoła przed przesłuchaniem do całego szeregu osobistości żydowskich we Lwowie z różnemi propozycjami. Werchoły nie chciano jednakowoż wysłuchać i wyrzucano za drzwi. Werchoła, jak podają, był posyłany do osobistości żydowskich przez pewne sfery, którym zależy na zagmatwaniu sprawy.

TAJEMNICA TENDENCYJNOŚCI PATa.

W kołach dziennikarzy i prawników lwowskich wywołał znaczne poruszenie fakt, że lwowski oddział PATa rozsyła tendencyjne sprawozdania z procesu Steigera, prasie warszawskiej i prowincjonalnej.

Sprawozdania te zawierają zawsze skrócone oświadczenia świadków, zeznających na korzyść Steigera. Warto zaznaczyć, że korespondentem PATa we Lwowie jest współpracownik lwowskiego „Słowa Polskiego“ Szenderowicz, który wystąpił niedawno z doniesieniem, że Żydzi chcieli za pieniądze wymódz na nim, by podawał korzystne dla Steigera sprawozdania z procesu. Jak słychać, udało się stwierdzić, że twierdzenie, p. Szenderowicza jest oszczerstwem. Dziennikarze lwowscy przekazali wystąpienie Szenderowicza syndykatowi dziennikarzy lwowskich który ma w tej sprawie wydać oświadczenie.

KRONIKA.

Kraków, 4 listopada

— „WROGOWIE I PRZYJACIELE KOBIETY“ — pod tym tytułem wygłosi red. Dr M. Kanfer w „Kollegium Wykładów Naukowych“ cykl wykładów z dziedziny współczesnej kultury. Pierwszy wykład odbędzie się w niedzielę dnia 8 listopada br. o godz. 7 wieczór.

— WZROST DROŻYZNY W KRAKOWIE. Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników na posiedzeniu swem w dniu 3 bm. ustaliła, iż w miesiącu październiku w porównaniu z wrześniem br. koszta utrzymania rodziny pracowniczej zwiększyły się o 2·17 procent.

— OBRAZY HENRYKA GOTLIBA wystawione będą w świetlicy Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim tylko do końca bieżącego tygodnia, tj. do soboty 7. bm.

— STABILIZACJA FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH. Do większej części urzędów państwowych w Krakowie nadeszły już dekrety stabilizacyjne dla funkcjonarjuszy. Z pośród urzędników administracyjnych województwa i wszystkich starostw zostali ustaleni w służbie publicznej niemal wszyscy urzędnicy konceptowi, natomiast urzędnicy rachunkowi w 80 procentach. Dekrety stabilizacyjne nadchodzą również stopniowo dla urzędników kolejowych, pocztowych skarbowych i policyjnych. Wnioski na stabilizację urzędników sądowych z okręgu apelacji krakowskiej zostały wysłane do Warszawy dopiero przed kilku dniami. Jak słychać, wnioski te nie uwzględniają funkcjonarjuszy XII. stopnia, zaś urzędników XI. i X. stopnia cofają w razie stabilizacji na stopień XII wzgl. XI.

— TARGI ZBOŻOWE PRZENIESIONE Z PL. KLEPARSKIEGO NA NOWY PLAC. W dniu wczorajszym odbył się na placu u wylotu ul. Długiej po raz pierwszy targ na zboże, siano i słomę, przeniesiony z pl. Kleparskiego. Nowy plac targowy jest nowocześnie urządzony, fury ustawione są w czterech oddzielnych szeregach, co ułatwia wjazd i wyjazd z targowiska. Między każdym szeregiem znajduje się naturalny ściek, co umożliwia utrzymanie placu w należytej czystości. Handel zbożem z powodu zniesienia targów na pl. Kleparskim przeniósł się na nową targowicę. Rynek Kleparski został wczoraj otoczony ogrodzeniem dla uniemożliwienia dojazdu fur. Z wiosną ma przystąpić ogrodnictwo miejskie do urządzenia na tym placu skwerów.

— OBURZAJĄCE ZAJŚCIE. Donoszą nam o oburzającem zajściu, jakie we środę, dnia 28 ub. m. miało miejsce w budynku magistratu krakowskiego. Oto 70-letni obywatel żydowski pan M. G., wychodząc z jednego z biur do uiszczenia opłaty podatkowej, został nagle uderzony dwukrotnie w głowę tak silnie, że padł na ziemię, zalewając się obficie krwią. Sprawcą uderzenia był jakiś umysłowo chory osobnik, którego pod eskortą przyprowadził do miejskiego urzędu zdrowia posterunkowy policji; chory znęcając się nad bezbronnym starcem wykrzykiwał: „Żydzi przez was posyłają mnie do Kobierzyna!“ Poszkodowany stwierdza, że policjant, którego obowiązkiem było pilnować niepoczytalnego osobnika, powierzonego jego opiece, stał w chwili zajścia w odległości conajmniej 5 kroków od niego, wskutek czego nie zapobiegł pobiciu starca. Poszkodowanym zajął się dyżurny lekarz miejski, który opatrzył rany na nosie i obu policzkach. Sprawę skierowano do policji.

Władze policyjne winny pouczyć podwładne organa celem zapobieżenia w przyszłości podobnym oburzającym zajściom.

Pierwsza ofiara „oszczędności“ rządowych

Przy sposobności — wygodne odżydzenie dawnej fabryki żydowskiej.

W Grodnie z fabryki tytoniu i cygar wydalono 600 robotników żydowskich ze względów „oszczędnościowych“. Rząd rozpoczął swą politykę oszczędnościową od fabryki w Grodnie, gdzie pracuje 700 robotników, z tego 100 nieżydów.

Bundowska „Folkscajtung“, która w czasie gdy na porządku dziennym Sejmu była sprawa zaprowadzenia monopolu tytoniowego, protestowała przeciw stanowisku „Koła żydowskiego“ w tej kwestji, twierdząc, że chodzi przedewszystkiem o upaństwowienie produkcji, nawołuje obecnie pozbawionych pracy robotników żydowskich w Grodnie do protestów przeciw systemowi wydalania żydowskich pracowników. Kiedy większość żydowskiej opinji publicznej wystąpiła przeciw zaprowadzeniu monopolu, wskazując, że rząd wprowadzi system antysemityzmu i w tę dziedzinę życia gospodarczego, wówczas socjaliści żydowscy z pod znaku „Bundu“ wysuwali argument, że rząd nie może dopuścić do pokrzywdzenia robotników w jego przedsiębiorstwach. Wtedy nazywano posłów żydowskich, głosujących przeciw monopolowi „zdrajcami interesów robotników żydowskich“. Dziś przekonywują się pp. bundowcy po czyjej stronie była racja. Dziś stwierdzają, że rząd prowadzi w swych przedsiębiorstwach monopolowych nietylko kapitalistyczną, lecz także nacjonalistyczną politykę. Fabryka grodzieńska (b. własność Szereszewskiego) od kilkunastu lat zatrudniała znaczną liczbę robotników żydowskich. Obecnie otrzymują oni od nowego właściciela, od państwa, „nagrodę“ za długoletnią ciężką pracę.

A przytem nie chodzi tu o poszczególny wypadek, o incydent w Grodnie, lecz o system, o politykę, jaką się prowadzi niemal we wszystkich instytucjach monopolowych, szczególnie zaś tam, gdzie robotnicy żydowscy uzyskali dzięki długoletniej pracy silniejszą pozycję. Żydowska opinja publiczna powinna jak najenergiczniej wystąpić przeciw stwarzaniu nowych ofiar nacjonalistycznej polityki i antysemityzmu, usiłującego się ukryć tym razem pod maską „oszczędności“...

KRONIKA POLITYCZNA.

Ruch przedwyborczy w Czechosłowacji

Jak donosi Czesko- Słowackie Biuro Prasowe z Pragi, wszystkie stronnictwa polityczne w Czechosłowacji przygotowują się gorliwie do wyborów, które mają się odbyć w niedzielę 15 bm. Przeważna część stronnictw ogłosiła już swe listy kandydackie na osobne grupy. O ile można sądzić z opublikowanych dotąd rejestrów, poszczególne stronnictwa orjentują się w ogólności na swych dawnych kandydatów, z wyjątkiem komunistów, którzy po secesji grupy Bubnika wystawiają cały szereg nowych imion. W wyborach wezmą jednak tym razem udział oprócz dawnych stronnictw jeszcze narodowa partja pracy. Praszkowa partja agrarno- konserwatywna i niezawiśli komuniści, nadto zaś na Słowacji słowackie stronnictwo narodowe, które zwalczać będzie słowackich ludowców. Obawy, że wystąpienie nowych stronnictw odbije się niekorzystnie na rezultatach wyborów ze względu na dążenia Niemców do utworzenia spólnego frontu wyborczego, okazały się nieuzasadnionemi o tyle, że spólny niemiecki front rozbił się o niechęć niemieckich socjalistów do współdziałania z niemieckiemi stronnictwami mieszczańskiemi. Jeszcze dalej do wspólnej akcji wyborczej wśród mniejszości węgierskiej, gdzie nie mniej jak dziesięć partji zetrze się ze sobą w walce wyborczej.

— **ECHA KRADZIEŻY BLACHY Z KOPUŁY KOŚCIOŁA.** W dniu dzisiejszym rozpocznie się w krakowskim sądzie okręgowym karnym odraczana kilkakrotnie rozprawa o głośne w swoim czasie kradzieże blachy miedzianej z kopuły kościoła św. Piotra w Krakowie. Rozprawę rozpisano na 3 dni, gdyż z powodu zmiany składu trybunału obrońcy zażądali ponownego przesłuchania wszystkich dotychczas słuchanych świadków w liczbie kilkudziesięciu. Na ławie oskarżonych zasiędzie 13 osób, z tego 8 młodocianych, obwinionych o kradzież, zaś 5 osób starszych, obwinionych o paserstwo.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj w południe we firmie „Orient" w Płaszowie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto 14-letni Władysław Segalski, robotnik zatrudniony w tej firmie został podczas pracy przygnieciony zwałami drzewa i doznał ciężkich obrażeń na całem ciele oraz złamania prawego podudzia. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY ŻOŁNIERZA.** Wczoraj popołudniu w restauracji Tillesa przy ul. Lubicz l. 5 żołnierz niestwierdzonego nazwiska zażył kwasu solnego w celu samobójczym. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przybyciu na miejsce nie zastał już desperata, który wśród zamieszania zbiegł.

— **POD KOŁAMI WOZU.** Wczoraj wieczorem przejeżdżający przez most dębnicki wóz ciężarowy najechał na Marję Augustyn (lat 45) wyrobnicę z Woli Duchackiej, która doznała obrażeń cielesnych. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia Augustynowa poszła do domu.

— **ZNOWU WYPADEK SAMOCHODOWY.** Dorożka samochodowa wracający wczoraj z Wieliczki do Krakowa z wycieczką footbalistów szwedzkich wpadła wskutek pęknięcia opony tylnego koła do rowu przydrożnego. Przechodząca gościńcem 7-letnia Julja Chilkowska, córka robotnika kolejowego z Płaszowa została potrącona przez uszkodzony wóz i doznała złamania nogi. Z pasażerów nikt nie odniósł szwanku. Ofiarą wypadku zajął się lekarz pogotowia.

— **KRADZIEŻ ROWERU.** Szymonowi Silbigerowi, zam. przy ul. św. Stanisława l. 3 skradziono dnia 2 bm. rower marki „Griffon" wartości 200 zł. Rower ten pozostawił p. Silbiger przed Bankiem Polskim przy ul. Basztowej w czasie, gdy przebywał w Banku. Sprawca nieznany dochodzenia w toku

— **WŁAMANIE WE WIELICZCE.** Dnia 2 bm. nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Józefa Piaseckiego zam. we Wieliczce przy ul. Sandroskiej i skradli mu większą ilość bielizny i garderoby. Dochodzenia prowadzi ekspozytura krakowskiego urzędu śledczego.

Maks Linder

Któż wiedział, że Maks Linder nazywał się właściwie Leviles? A właściwie kogóż to mogło obchodzić, jak zarejestrowano w księgach ludności miasta Bordeaux cywilne nazwisko tego szafarza humoru i wesołości?

Maks Linder był z początku aktorem dramatycznym, a Cyrano był popisową jego rolą w miejskim teatrze w Bordeaux. Marzył o wielkiej metropolii świata, o Paryżu... Lecz Paryż to nie Bordeaux, a nie wszystkim udaje się zdobycie Paryża. Gdy więc nie został Coquelinem lub Saszą Guitry'm, został królem śmiechu w świecie filmu.

I w ten sposób nastąpił podbój świata. Pojawiały się małe obrazki, jak „Max się oświadcza", „Max uczy się tańczyć", pełne niewymyślnego, ale zawsze w dobrym smaku dowcipu. Potem nastąpiła wojna, a Maks Linder ujrzał się nagle zdystansowanym. Ameryka objęła w świecie filmu hegemonję, a na tron komizmu wstąpił Chaplin.

Chciałoby się, gdy mówimy właśnie o trjumfie amerykańskiego humoru, o zwycięstwie Chaplinów i Heraldów Lloydów, zastanowić się nad różnicą niettylko temperamentów artystycznych, ale i skali odczuwania między Europą, której wyrazem był Linder, a Ameryką, niestety brak miejsca nie pozwala mi na dłuższą wycieczkę w tę dziedzinę. Wystarczy tylko zaznaczyć że Linder czarował sobą, nie uciekając się do wykrzywionych butasów a la Chaplin lub do skoków z 24 piętra a la Lloyd. Artyzm jednak Lindera, operujący nie efektowną manierą, przyciszoną i pełną wdzięku metodą pracy, musiał ustąpić miejsca jaskrawemu dobitnie i wyraźnie zaakcentowanemu komizmowi Ameryki.

A Maks Linder pojechał do Ameryki, by się u swoich rywali uczyć tajemnicy ich zwycięstwa. I oto dostajemy obraz „Maks Linder w cyrku", obraz, odbiegający od dotychczasowej metody Lindera. Gwiazda jego jednak mocno zbladła, bo Maks Linder nie mógł się zdobyć na wspaniałe kawały, którymi sypał jak z rękawa Lloyd.

„Dem Mimen flicht die Nachwelt keine Kranze" — śpiewa niemiecki poeta. Któż wiedział że poza tą maską wesołka kryje się całe piekło tragizmu? A potem smutne przejścia z żoną, która była o kilkanaście lat młodszą od niego.. Gdy ją porwał i wbrew woli jej rodziców, bogatych właścicieli dzienników Peters'ów, się z nią ożenił, nie przeczuwał, że ten romantyzm tak drogo będzie musiał opłacić. Teraz samobójstwem położył koniec tym scenom zazdrości, które mu ciągle robiła żona...

Z Maksem Linderem zeszedł do grobu ostatni przedstawiciel europejskiego komizmu. Teraz Charlie Chaplin i Harald Lloyd nie mają już żadnego rywala...

Monssi.

Teatr żydowski w Krakowie

„RODZICE I DZIECI", dramat w 4 aktach L. Kobrina.

Tragedja o motywach trochę za starych z morałem i nauką, że przed zawieraniem związku małżeńskiego — należałoby raczej wziąć atest od lekarza niż od rabina. Z mojej strony zgoda. Sam dramat obfituje w wiele ładnych momentów budowie jego jednak musi się robić całą moc zastrzeżeń. Jest to jeden z tych amerykańskich ad hoc stworzonych dramatów dla żydowskiej sceny, skopjowany z jakiegoś prawzoru amerykańskiego. Mam wrażenie, że jest on raczej propagandystyczny — dla ochrony przed chorobami wenerycznemi. Jest tam coś z problemów Ibsenowskich upiorów, bez tej głębi i umiejętności opanowania sceny i istotnego wgłębienia w głoszoną myśl. Mimo wszystko problem dość sympatycznie ujęty — zwłaszcza gdy interpretorką najgłówniejszej roli jest wspaniała artystka — tragiczka pani Aniele.

Oto ojciec o bujnej przeszłości która pozostawiła zarówno w nim jak i w rodzinie nieuleczalne niestety ślady luesu wydaje za mąż córkę chorą nieuleczalnie. Żona leży od lat — cierpi na delirjum — córka druga łajdaczy się gdzie i kiedy może — a synalek godnie wstępuje w ślady męża. Jedynie ta jedna córka — ta narzeczona — głęboko myśląca osóbka zna tragedję swoją i rodziny i głęboko odczuwa krzywdę jaka jej i innym wyrządzono. Mimo a wyszła za mąż — mimo że męża kocha nie dopuszczą do współżycia — wiedząc, że jest jedną z tych której na imię śmierć. Przeżywa jedną tragedję za drugą — gdyż łajdaczka siostra sili się jej zabrać męża, widzi ruinę domu, śmierć matki, obłęd brata i znajduje śmierć, może nadnaturalną — z winy autora, ale naturalną przez splot życiowych okoliczności. Wszelkie boczne intrygi obciążają jeno i zaciemniają przejrzystość intencji.

A tę nieszczęsną, walczącą z sobą z życiem siostrą przeciwnościami, kochającą męża i ludzi dobrych, nieumiejącą nienawidzieć zagrała p. Aniela koncertowo. Przeżywała tę nieszczęsną osobę — porywała głębią tragicznego patosu.

Obok niej wyróżniła się p. Borisowa w roli Rey dając dobrze pomyślaną sylwetkę kusicielki bez skrupułów i sumienia, nieodrodną córeczkę swego ojczulka.

Bardzo sympatyczna w roli Luby była pani Lertowicz, a pani Kompaniejec w roli matki miała wiele głębokich momentów.

Z ról męskich wyróżnił się głównie p. Polakow, jako brat bankiera i ojciec Luby. Dał zwarty mocny typ uczciwca zupełne przeciwieństwo do swego zblazowanego chytrego i nieuczciwego brata.

Rola rabina nie jest stworzona dla p. Rabinowicza. Niema on tam pola do popisu. Wywiązał się atoli bez zarzutu.

Inne role kreowane przez pp. Flaster, Latowicza, T. Kompaniejeca i Maka były nader udatne.

Zasięgca.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO
Środa: „Codziennie o piątej" (ceny 50 proc. zniż.).
Czwartek: „Dr. Knok".

OPERETKA
Środa: „Kochanka premjera".
Czwartek: „Kochanka premjera".

„BAGATELA".
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Upiory", premjera (wyst. Moissiego).

TEATR ŻYDOWSKI, UL. BOCHEŃSKA.
Środa: „Rodzice i dzieci".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH
WANDA: „Pożoga miłości".
WARSZAWA, UCIECHA: „Demon morza".
NOWOŚCI: „Caramouche".
SZTUKA: „600.000 franków".
REDUTA: „Tragedja w Lourdes".

Z kraju.

UDERZYŁ KOBIETĘ W TWARZ, A POTEM WYZYWA JEJ MĘŻA NA POJEDYNEK.

W związku z uderzeniem w twarz kobiety żydowskiej przez rotm. Podgórskiego — o czem już donosiliśmy — wzniósł mąż obrażonej skargę do sądu Skoro rotm. Podgórski dowiedział się o tem, wysłał do niego dwóch sekundantów, wyzywając go na pojedynek. Mąż jednakowoż oświadczył, że sprawę rozstrzygnie sąd.

ARESZTOWANIE PODPROKURATORA. Podprokurator sądu okręgowego w Wilnie, Witold Hurczin, został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia ze składnicy sądowej 200,000 zł., deponowanych jako kaucja. W mieszkaniu podprokuratora przeprowadzono rewizję, po której osadzono go w areszcie. Podprokurator prowadził bardzo wystawne życie, znany był jako człowiek zamożny. Aresztowanie podprokuratora Hurczina wywarło w mieście wielkie wrażenie.

Z giełdy.

— **Giełda krakowska z 3 bm.** (w nawiasie kursy z 30 u. m.: Bank Małopolski 0'28, Pinama 0'64—0'66, Żegluga Polska 0'08, Zieleniewski 9'15, Cegielski 10, Trzebinia 0'19, Polska nafta 0'18—0'21, Niemojewski 0'24—0'30, Azot 0'13, Chodorów 4'10—4'20 (4'10—4'15), Chybie 3'80—3'90. Bank Polski 54 i Lokomotywy 0'71.

Na giełdzie nieoficjalnej płacono za dolara w obrotach prywatnych 6—6'03.

Giełda warszawska z dnia 3 b. m. (PAT). **Waluty:** Belgja 27'40, Holandja 241'27, Londyn 29'06 Nowy Jork 5'95, Paryż 2479, Praga 17'78, Szwajcarja 115'61 Wiedeń 84'54, Włochy 23'72.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 66'75, w złotych 393'18, pożyczka kolejowa 85'—

Akcje: Bank Małopolski Kraków —'— Bank Przemysłowy Lwów 0'16, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4'65 Puls 6'—, Wild 3'—, Cegielski 0'24, Parowozy 0'28, Zawiercie 7'50, Zegluga 0'15, Polska nafta 0'50, Siła i Swiatło 0'18, Cmielów 0'30, Starachowice 1'— Pocisk 14.20, Zieleniemski 9'50, Zyrardów 5'50, Chodorów 4'19,

Giełda wiedeńska zdnia 3 b. m. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 2848, Belgrad 1254, Berlin 16865 Bruksela 3206, Budapeszt, 9919, Bukareszt 335, Chrystania 14405, Kopenhaga 17680, Londyn 3431, Madryt 10140, Medjolan 2795, Nowy Jork 70865, Paryż 29'22 Praga 2098, Sofja 511, Sztokholm 18950, Warszawa 117'——117'50, Zurych 13650, dolary 705'50, belgijskie ——, bułgarskie 505', duńskie ——, marki niemieckie 16830, angielskie 3422, jugosłowiańskie 1249, norweskie — —, polskie 11850, rumuńskie 335, szwedzkie 18750, szwajcarskie 13628, hiszpańskie 10135, czeskie 20'97, węgierskie 9914, tureckie ——.

Akcje: Zieleniewski 111', Silesja 5'6, Fanto 150, Gal. Karpaty 100, Galicja 810, Siersza 23', Bank Małopolski —', Bank Hipot. 3'8 Tepege 4'.

Papiery lokacyjne. Austr. renta 2'65 renta lutowa 2'75, losy tureckie 4'85, Bodenkredit 168— austr. zakł. kred. 114' koleje austr. 343'

Zurych, 2 11. PAT. Zamknięcie. Paryż 21,45, Londyn 25,14'2, Nowy Jork 5'18'7, Belgja 23'50, Włochy 20'45, Hiszpanja 74'30, Holandja 208'85, Berlin 1'23'5, Wiedeń 73'15, Sztokholm 138'50, Oslo 106, Kopenhaga 130, Sofja 3'75, Praga 15'37½, Warszawa 85'50, Budapeszt 0'72'7, Białogród 9'20, Ateny 6'95, Konstantynopol 2'92, Bukareszt 2'47, Helsingfors 13'07, Buenos Aires 204.—. Tendencja ustepliwa.

Proces Steigera

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej)

Źródło zamachu

Dr Landau: Pan tu wypowiedział się co do wrażeń wiarygodności tego świadka, a ten szczegół, że ona jako służąca posła i prezesa Koła Żydowskiego Dra Reicha, wzmocnił czy osłabił jej wiarygodność?

Św.: Ja się nad tem nie zastanawiałem, tylko przyjąłem same szczegóły.

Dr Landau: Więc zamach był planowany z góry. Pochodził z mieszkania Dra Reicha. Czy to pana nie dotknęło? My się tu od 3 tygodni biedzimy i trudzimy, a tu mamy odrazu moralnych sprawców i sprawa jest załatwiona. Czy to nie zwróciło pańskiej uwagi?

Przew.: Ten szczegół nie zwrócił pańskiej uwagi? Świadek milczy.

Dr Landau: Mnie się zdaje, że ten szczegół jest pierwszorzędny? Łukomski byłby panu bardzo wdzięczny, gdyby o tem wiedział. — Ona coś mówiła o tym pokoiku. Skąd ona miała tam przystęp do pokoiku, w którym dzieją się tajemnicze rzeczy z „Polską Zbrojną“.

Św.: Nie przypominam sobie tego.

Tajemniczy pokoik Steigera

Dr Landau: Ona nie służyła u Steigerów. A Steiger miał swój tajemniczy pokoik, miał swoją norę tajemną! Jak się ona tam dostawała? Pan się tą sprawą interesował, an awet robił notatki z tego. Dziwna rzecz, ona mówiła o rzeczach tak ciekawych pan się nie pytał o to wcale.

Przew.: Świadek zeznał w protokole, że chodziła tamtędy do magli.

Dr Landau: A więc tam w tym pokoiku była magiel? I ona do tej magli chodziła. Czy ona tam urządziła sobie salon lektury gazet?

Przew.: Przepraszam, świadek nie podał wyrażenia „salon lektury gazet“.

Dr Landau: A więc tylko twierdzi, że chodziła do tego pokoiku, że tam była magiel i wtedy czytała tam gazety. Czy nie przypomina sobie pan, czy tam była magiel czy w drugim pokoju?

Św.: Nie przypominam sobie.

Dr Landau: Pan zeznał, że tam była magiel, że tam były wycinki z gazet a przy konfrontacji pan zeznał pono że magiel była ale nie było książek.

Św.: Jeśli tak zeznawałem, to tak musiało być.

Dr Landau (czyta): „Tam były odpisy, urywki i wycinki“. Czy ona to określała jako wycinki i odpisy?

Przew.: Czy ona używała tych wyrażeń czy też innych odpowiadających wyrażeń?

Św.: Ona użyła takich słów, które odnoszą się do wycinków i do gazet.

Dr Landau: Czy ona po polsku dobrze ume czytać

Św.: Nie wiem. Wiem tylko, że czyta książki.

Dr Landau: A w jakim języku?

Św.: Dziś nie wiem. Miała jakieś książki. Nawet u mnie sobie jakieś pożyczyła. Nie wiem, czy polskie czy niemieckie.

Dr Landau (czyta): „Steiger nie dopuszczał tam nikogo z obecnych“. Ona tam znalazła się, jak szła do magli. Czy mówiła coś o Samborze? Że się przed zamachem porozumiewał?

Św.: Nie przypominam sobie.

Dr Grek: Może pan ma jakieś notatki?

Św.: Mam niektóre szczegóły.

Dr Landau: Można poprosić?

Św.: Mam tylko notatki odnośnie do usłyszanych od niej szczegółów.

Przew. (czyta): „Przed rzuceniem bomby telefonowano na pocztę, do kogo nie mówiła, że rzucono bombę“. Czy nie wie pan, skąd ona ma ten szczegół?

Św.: Możliwe, że ten szczegół doszedł do jej wiadomości, ponieważ była obecna na sądzie doraźnym.

Dr Landau: A czy nie wie pan, w jaki sposób to doszło do sędziego śledczego?

Św.: Nie wiem.

Dr Landau: Czy Klauzek jeszcze jest u pana?

Św.: Nie.

Dr Landau: Kiedy odeszła?

Św. (zagląda do notatek): 15 stycznia br.

Między chlebodawcą a służącą

Dr Ringel: Czy pomiędzy tą służącą a panem była taka konfidencja, że miał pan wrażenie, że ona wszystko wypowie?

Św.: Konfidencji nie było żadnej między chlebodawcą a służącą.

Przew.: Tego wyrazu więc pan nie przyjmuje do wiadomości. Dobrze. Czy był nastrój wywnętrzania się?

Św.: To nie był nastrój wywnętrzania się, tylko

był nastrój odnośnie do sprawy Steigera.

Przew.: Czy miała zaufanie do pana, że się zwierzała z tych rzeczy?

Św.: Miałem wrażenie, że się wygadała tak w toku rozmowy. Wtrącała się i zaczęła o tem mówić.

Dr Ringel: Pan podał że Steiger był wielkim działaczem żydowskim. Czy pytał się pan jej, do jakiej partji należy?

Św.: Nie. Sędzia śledczy pytał się, skąd ona o tem wie, a ona na to, że ona należy do sjonistów.

Dr Ringel: Podał pan w śledztwie, że pan nie wiedział, czy ona należy do prawicy czy do komunistów.

Przew. (czyta): „Był czynny, ale do jakiej partji, tego świadek nie mówi“.

Dr Ringel: Czy nie odniósł pan wrażenia, że to wszystko, co panu p. Klauzek opowiada że to wszystko jest pod wpływem sądu doraźnego i pod wpływem wrażenia, jakiego doznała siedząc w sądzie?

Św.: Nie. Mówiła tak, jak się mówi prawdę.

Dr Ringel: Czy pan wie, że była na rozprawie przed sądem doraźnym?

Św.: Wiem, że była. Mówiła mi że dostała bilet od Dra Reicha i dlatego poszła.

Prok.: Czy to przeciętna służąca, czy inteligentniejsza?

Św.: Inteligentniejsza.

Prok.: Czy pan pamięta, że mówiła, że się wyprze swych zeznań przed sądem ażeby nie robić kłopotów posłowi Reichowi?

Św.: Tak.

Dr Landau: Czy pamięta pan to wyrażenie jej, że żałowała żony i dzieci Reicha?

Św.: Tego nie zeznałem i nie pamiętam.

Dr Landau: W zeznaniach jest: Tam było dużo konfrontacyj. Przy jednej takiej konfrontacji jest podane, że zeznała panu, że nie chce wciągać w biedę i nieszczęście posła Reicha. Czy ona to powiedziała w domu?

Św. milczy.

Dr. Grek nie mówił ze Steigerem przed sądem doraźnym

Dr. Grek: Zwracam się do Pana Przewodniczącego, aby raczył stwierdzić z protokołów sądu doraźnego i z aktów śledztwa, które są przed nim, ten fakt, **że ja nie widziałem się ze Steigerem do tej chwili, gdy przeprowadzono oskarżonego do sądu doraźnego.** Wtedy to pierwszy raz na sali go zobaczyłem. Proszę następnie o stwierdzenie faktu, że kiedy przewodniczący Trybunału doraźnego, p. radca Mayer pozwolił mi na porozumienie się z oskarżonym i chciał zarządzić pół godzinną przerwę, wtedy ze swego miejsca zapytałem Steigera, czy ma mnie coś do powiedzenia. Odpowiedział, że niema nic do powiedzenia.

Ja wówczas publicznie zrezygnowałem ze swego prawa obrońcy porozumienia się ze Steigerem. Proszę o skonstatowanie tej okoliczności z tego powodu, że jest faktem stwierdzonym i jest fizycznem niepodobieństwiem, aby Steiger przed kimkolwiek a specjalne przedemną mógł przyznać się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Pragnę zwrócić uwagę Wys. Trybunału na to, że nawet to okoliczności, które dopiero podniosłem, mianowicie, że Steiger wbrew zwyczajom i tradycji obrońcy nie rozmawiałem, że nawet ta okoliczność została przez jednego ze sprawozdawców, który zajmuje się zbieraniem i dostarczaniem informacji w sprawie Steigera, określona jako **„trick obrony“**. To jest fakt ogólnie znany. Nie ulega wątpliwości, że te fakty dałyby się stwierdzić jeszcze dalej niż mojem świadectwem tu w sądzie złożonem. Mam wrażenie jednak, że tak Steiger jakoteż i moi koledzy z obrony nie zezwoliliby mi na to, bym opuścił ławę obrońców, bo nie można łączyć dwóch funkcji na raz: obrońcy i świadka.

Jednakże mimo wszystko, co się o tym procesie na świecie pisze, mimo wielkiej sympatji jaką się o mojej osobie rozpowszechnia, mam to niezłomne przekonanie, że panowie mnie uwierzą, jeżeli z tego miejsca powiem, że **u dra Reicha, który mieszka o trzy kamienice odemnie, nigdy w sprawie Steigera ani minuty nie byłem.** Jeżeli powiem że wogóle, jak długo żyję, byłem raz w swem życiu, u dra Reicha, może 5 minut, jako prezes izby adwokackiej, aby mu podziękować za poparcie spraw dotyczących naszego stanu adwokackiego. Mam wrażenie, że panowie w to uwierzą.

Przew.: Jeśli chodzi o skontatowanie faktów o których mówił dr. Grek, to mogą się one odnosić do pewnych zapisków, które tutaj są. W protokole sądu doraźnego jest taki ustęp: „Imieniem obrony dr. Grek przedstawia prośbę, aby umożliwiono obronie porozumienie się z klientem, z którym dotąd obrona nie mogła się porozumieć. Dr. Grek prosi, by Trybunał pozwolił porozumieć się z oskarżonym, oraz zezwolił obronie na wgląd do aktów. Trybunał pozwala na porozumienie się z oskarżonym i na wgląd w akty i na ten czas przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę“. Dalsze miejsca protokołu w grę tutaj nie wchodzą.

„Słowo Polskie“ dowodem

Dr. Grek: Mam tutaj w ręku odnośny nr. „Słowa Polskiego“, zawierającego sprawozdanie z sądu doraźnego. Właśnie to sprawozdanie stwierdza, mój t. zw. trick obrony, iż zrezygnowałem z prawa obrońcy porozumienia sią ze Steigerem. Cieszę się, że „Słowo Polskie“ to napiseło.

Przew.: Czy pan to stawia jako wniosek dowodowy?

Dr. Grek: „Słowo Polskie“ posłuży mi jako przeciwdowód winy Steigera. Dalej prowadzę dowód na tę okoliczność, że ja z prawa mego skomunikowania się z oskarżonym zrezygnowałem ze świadka radcy Mayera, ówczesnego przewodniczącego sądu doraźnego, dalej wszystkich członków trybunału oraz ówczesnego prokuratora i protokolanta na stwierdzenie okoliczności, że ja zrezygnowałem z porozumienia się ze Steigerem i że ze Steigerem ani słowa nie zamieniłem przed tegoż przesłuchaniem.

Prokurator: Przed chwilą pan przewodniczący odczytał odnośny ustęp protokołu sądu doraźnego. Ten protokół jest dokumentem, który nie potrzebuje uzupełnienia. Z protokółu sądu doraźnego wynika, że obrona prosiła o udzielenie możliwości porozumienia się z oskarżonym Steigerem bezpośrednio przed tą rozprawą, że ta możność została udzielona obronie, że w tym celu zarządzono półgodzinną przerwę. Protokół ten jest dla mnie zupełnie wystarczającym dowodem. Dalszych dowodów nie trzeba i sprzeciwiam się odczytaniu „Słowa Polskiego“.

Dr. Grek: Ta okoliczność może być poświadczona przez szereg świadków.

Przew: Czy cytuj pan dalszych świadków?

Dr Grek: Wnoszę na przesłuchanie redaktora „Wieku Nowego“, Daniluka na tę okoliczność, gdyż sądzę, że nie można prowadzić tej rozprawy według przestarzałej formuły: Quod non est in actis, non est in mundo.

Prok.: Muszę zaznaczyć jedno. Jest rzeczą wykluczoną, by przez cały ciąg rozprawy doraźnej obrona ze Steigerem nie zamieniła ani jednego słowa. Steiger mógł w innym momencie przyznać się do czynu.

Dr Grek oburzony: Ani jednego słowa podczas całej rozprawy doraźnej z oskarżonym Steigerem nie zamieniłem!

Kuchenne towarzystwo

Dr Landau: Stanowisko przez prokuratora zajęte wskazuje na to, że Wysoka Prokuratora Państwa nie traktuje incydentu z tą służącą Marją Klauzek z tem lekceważeniem, z jakiem sądzę. że incydent ten na nie zasługuje. Zupełnie otwarcie mówię: była u nas tendencja zbagatelizowania całej sprawy. Sądziłem bowiem, że za prawdą nie szuka się po schodach tylnych, praczkarniach, między praczkami i kucharkami. Sądziłem, że prawdy szuka się jawnie.

Na schodach frontowych, że się tak wyrażę, do plotek praczek, kucharek i tym podobnych osób poważnie wagi przywiązywać się nie będzie. Wprawdzie zdziwiło nas niepomiernie, że ten Flach, ta Marja Klauzek i to całe towarzystwo kuchenne spodobało się prokuraturze i zostało zacytowane przed sądem. Sądziłem, jednak, że przy przesłuchaniu tego towarzystwa całego machnie się ręką, z gestem lekceważenia i powie: To co Marja Klauzek plotkowała, to dla sądu miarodajnem nie będzie. Byłem przekonany, że jeżeli taka tendencja od pierwszej chwili nie istniała przy przesłuchaniu pierwszego świadka, to z chwilą, kiedy z ust prezesa dra Greka padło tak ważne i tak ważkie oświadczenie, że u posła Reicha w sprawie Steigera nigdy nie był, że o tej sprawie nie rozmawiał, że z samym Steigerem w ciągu trwania sądu doraźnego także nie rozmawiał, że w tej chwili prokurator jednak powie sobie: z tej pozycji można się wycofać. Tem bardziej, że według aktu oskarżenia Steiger był sprawcą zamachu od samego początku. Niestety, widzę, że prokurator...

Przew. (przerywa): Za pozwoleniem. Do czego pan obrońca zdąża?

Dr Landau: Moim obowiązkiem jest stawianie wniosków dowodowych, nie na to, by mieć następnie zażalenie nieważności, ale po to, by przekonać Sąd, że wnioski powinny być dopuszczone. Dlatego muszę wnioski umotywować. Chcę stwierdzić, że prokurator zupełnie na serjo potraktował rzekome przyznanie się Steigera przed obroną. Skoro pan prokurator uważał za stosowne udowadniać, że oskarżony mógł rozmawiać w toku rozprawy z drem Grekiem, to chyba nie czynił tego bez celu. Prokurator miał w tym kierunku pewnie jakieś tendencje i poglądy, które chce w ten sposób udowodnić.

Sprawa ta jest dla nas bardzo ważna. Popieram tedy wniosek pana prezesa dra Greka na powołanie w charakterze świadka pana posła dra Reicha, celem stwierdzenia, że wszystko to, o czem tutaj wspomniano, o rozmowie z Marją Klauzek, **jest wierutnem kłamstwem, z palca wyssanem.**

Pnadto z uwagi na to, że zeznania świadka Klauzek mogą mieć znaczenie tylko w bezpośrednim związku z zeznaniami świadka wnoszę zaraz na przesłuchanie świadka Klauzek a równocześnie proszę o zawiadomienie nas i stwierdzeie, dlaczego nie doręczono jej dotąd wezwania. Proszę dać mnie możność, abym mógł z miejsca postawić wniosek, co ma nastąpić wobec niezjawienia się tego świadka.

Co prokuratura bagatelizuje?

Prokurator w replice pozostawia wnioski obrony ocenie Trybunału. O ile dr Landau jest zdania, — mówi prokurator — że prokuratura powinna zbagatelizować zeznania Flcha i Klauzek, to p. dr Landau jest w błędzie. Prokuratura niczego nie może bagatelizować, ani na korzyść ani na niekorzyść Steigera.

Dr Landau (do prokuratora): **A doniesienie w spraiwe Olszańskiego — to nie jest pod pańskim adresem powiedziane — to doniesienie zostało przez prokuraturę zatajone.**

Przew.: Zatajone?

Dr. Landau: Tak jest. Mogę te słowa wyjaśnić.

Dr Grek (nie mogąc opanować oburzenia): Chcę jeszcze raz stwierdzić, że nie rozmawiałem ze Steigerem podczas całej rozprawy...

Przew.: Muszę przerwać panu, to nie jest proceduralne oświadczenie.

Dr Grek: Chcę udowodnić tę okoliczność moim towarzyszem z ławy obrony, przed sądem draźnym, drem Brombergiem, który stwierdzi, że ani przed rozprawą ani w toku rozprawy nie zamieniłem ani jednego słowa ze Steigerem.

Dr. Landau: Chcę wyjaśnić poprzednie moje powiedzenie. Ponieważ prokurator twierdzi, że nic nie zostało zlekceważone, dałem wyraz przekonaniu, które wyraźnie i otwarcie wypowiedziałem, że prokuratura pismo policji z Katowic donoszące o sprawie Olszańskiego, zataiła.

„Żydzi chcieli wysadzić sąd na wypadek zasądzenia Steigera"

Co mówi świadek Karolina Krawiec?

Świadek **Karolina Krawiec**, po należytem upomnieniu, zaprzysiężona wyrobnica zamieszkała we Lwowie, przy ul. Bielińskich 58.

Św.: Ja proszę o odczytanie mi moich pozednich zenań.

Przew.: Proszę na razie zeznać to, co pani zostało w pamięci.

Św.: Byłam wezwana do pani dyrektorowej. Było to w grudniu tamtego roku. Wezwana byłam do prania.

Przew.: Praliście u p. Flachowej i tam była służąca Marja Klauzek, Czeszka.

Św.: Tak. Miałam wówczas proces, pytałam się jąc zy nie mogłaby mi nastręczyć jakiegoś dobrego adwokata. Na to mi służąca powiedziała, że dobry jest albo Dr Bromberg, albo Dr Grek. Pytałam się ją skąd ona zna ich wszystkich. Odpowiedziała mi że zna ich bardzo dobrze bo bronili Steigera przed sądem doraźnym. Była przy tem też p. Flachowa. Opowiadała mi dalej służąca, że służyła u Dra Reicha, u niego były narady, tam się schodzili wszyscy żydowscy adwokaci przez dwa tygodnie.

Przew.: Czy wszyscy żydowscy adwokaci?

Św.: Wspomniała dużo adwokatów, których nazwisk dziś nie pamiętam. Tylko pamiętam nazwisko Drów Bromberga, Rozmarina i Greka. Przychodzili tam na narady. Ona usługiwała tym panom, gotowała im herbatę, siedzieli tam do późnej nocy, do godziny 2-giej, a nawet czasem i 4-tej. Później ona ich wypuszczała, bo miała klucz od bramy. Pytałam się jej nad czem radzili. Ona odpowiedziała, że radzili nad tem, jakby wyszukać fałszywego świadka by on zeznawał o niewinności Steigera i aby uwolnić Steigera od winy. Że już udało się takiego fałszywego świadka pozyskać, który zezna, że Steiger jest niewinny, a wszystko dostało się na jakiegoś stróża. Pytałam się jej, czy on już siedzi. Odpowiedziała, że już siedzi całkiem niewinny człowiek. Proszę, jak to dolary wszystko potrafią zrobić. Na to powiedziałam jej: To ojciec Steigera musi być bardzo bogaty, skoro mógł tyle pieniędzy zapłacić, aby wynaleźć fałszywego świadka.

Przew.: To pani mówiła do niej?

Św.: Tak. Wtedy ona odpowiedziała: Znam ojca Steigera. Mieszka przy ul. Kochanowskiego 14, jest biednym Żydem. Steger na to pieniędzy nie dał, tylko kahał żydowski i wszyscy Żydzi składali się na to, dali adwokatom dużo pieniędzy. przekupili wszystkich. Powiedziała też służąca dużo takich rzeczy. Dziś już wszystkiego nie pamiętam, bo to już bardzo dawno. Nie liczyłam na to, że będę zeznawała tu przed sądem. 7 stycznia dostałam wezwanie, aby się stawić do sędziego śledczego.

Przew.: Jeszcze co do rozmowy. Czy ona mówiła, że Steiger rzucił bombę, czy nie?

Św.: Pytałam się ją, czy Steiger rzucił bombę. Odpowiedziała: tak jest. Steigera chcą uwolnić, a stróż się zakopał. Już siedzi. Steigerowi nic nie będzie, a wszystko złoży się na stróża.

Przew.: Opowiadała ona, że Steiger się przyznał?

Św.: Mówiła, że Steiger się przyznał, że wszyscy wiedzą o tem, że Steiger się przyznał.

Przew.: Kto i jak to powiedział?

Św.: Słyszała od tych adwokatów u Dra Reicha. Opowiadała dalej że nic z tego nie będzie, bo gdyby zasądzili Steigera na śmierć, na rozstrzelanie, to Żydzi wysadzą sąd w powietrze. (Śmiech na sali). Opowiadała, że wszystko było przygotowane do tego, aby Żydzi obsadzili ze wszystkich stron sąd i wysadzili w powietrze. Wkońcu przyszło wezwanie od sędziego śledczego.

Przew.: Długi czas po tem?

Św.: Było to 7 stycznia, kiedy dostałam wezwanie do sądu. Przyszłam do sędziego śledczego i zeznałam tak ja kdzisiaj. Sędzia wezwał także służącą Klauzek do konfrontacji, żebym do ócz jej powiedziała, bo ta miała się wypierać tego wszystkiego. Ona mnie też w oczy wypierała się i mówiła, ze zrobiłam plotki.

Przew.: Przyznała się do tego, że tak mówiła?

Św.: Przyznała się, ale powiedziła, że to były tylko plotki. Na to wyszłyśmy razem, czy ja przed nią dość, że w korytarzu spotkałyśmy się, ona zawołała na mnie: „chodźcie tu, ja wam coś powiem. Dlaczego pani doniosło o tem do sądu?" Na to odpowiedziałam: Nie wiem kto podał do sądu. Ja nie doniosłam. „A dlaczego Klauzek nie chce powiedzieć prawdy?" Ona na to: „Muszę powiedzieć, że zrobiłam plotkę, nie chcę powiedzieć prawdy. Boję się zeznawać przed sądem, bo ja się tych panów boję". A ja na to: „Będziesz zamknięta!" A ona na to: „to będę zamknięta. To mnie wypuszczą. Nie powiem co wiem, bo mnie ojciec Steigera prosił w poniedziałek, abym nic nie mówiła o winie jego syna".

Przew.: Miała mówić, że nie chce powiedzieć prawdy dlatego, bo jej żal Dra Reicha, żal jej żony, dzieci i żal jej innych adwokatów.

Św.: Tak, dlatego nie chce powiedzieć prawdy.

Przew.: Cóż grozili jej?

Św.: Tak. Boi się Żydów. Powiedziała: „Oniby mi nie wiedzieć co zrobili" A ojciec Steigera prosił ją w poniedziałek, by nic nie mówiła o jego synie.

Przew.: To wszysiko co ona powiedziała w pewnem streszczeniu?

Św.: Tak.

Przew.: Co świadek jeszcze pamięta?

Św.: To już bardzod awno było.

Przew.: A opowiadała, że to jest wszystko prawda.

Św.: Ręką popierała, że to wszystko jest prawda. (Robi znak ręka). Nie doniosłam o tem do sądu, zapomniałam o tem, poszłam do roboty, byłam zajęta.

Przew.: A myślała pani o tem?

Św.: Tak. Później wszystko sobie przypomniałam.

Dr Rosenkranz: Co do tego ojca Steigera, zeznała pani całkiem inaczej w śledztwie. Zeznała pani, że mówiła na korytarzu: ojciec Steigera... Na to wyszedł sędzia śledczy i uważał, by się nie porozumiały. A wtedy ona odskoczyła od Steigera, bo się bardzo zlękła.

Św.: Mówiła: Kto wie, czy nie widział mnie sędzia ze Steigerem? Bo mnie Steiger prosił, abym nic nie mówiła na syna.

Dr Rosenkranz: Mówiła pani, że kiedy zapytała, o czem Steiger z nią mówił, nic na to nie odpowiedziała. Była pani mocno zaciekawiona.

Przew.: Pyta się panią obrońca, czy pani mówiła to sędziemu.

Św. Mówiłam sędziemu. Zeznałam wtedy tak jak dzisaj, że ojciec Steigera prosił ją, aby nic nie zeznawała.

Przew.: Tu jest napisane: Ja się pytałam, o czem rozmawiała z ojcem Steigera, a ona na to nic nie odpowiedziała.

Św.: Tak mówiłam jak dziś.

Dr Rosenkranz: W protokole jest zupełnie inaczej.

Dr Landau: Opowiadał pani Klauzek, że ci adwokaci zbierali się u dra Reicha?

Św.: Tak.

Dr Landau: Kiedy to było, w jakim czasie? Czy przed rozprawą Steigera w sądzie doraźnym, czy podczas, czy po rozprawie?

Św.: Nie pamiętam. To może wiedzieć p. Flachowa.

Przew.: Czy ma pani to przekonanie, że prawdę zeznała? Że ci panowie schodzili się u dra Reicha na dwa dni przed procesem Steigera?

Dr Landau: Nie pani to mówiła, tylko Klauzek.

Św.: Ja wszystko zeznałam prawdę i teraz prawdę zeznaję.

Dr. Landau: A nawet określiła, że dwa tygodnie przed procesem tam się schodzili.

Św.: Możliwe, że tak mówiła, teraz nie pamiętam.

Dr Landau: A wtedy pamiętała pani, co Klauzek mówiła?

Św.: Tak.

Dr Landau: Widocznie, że tak mówiła, skoro pani to zeznała.

Św.: Tak.

Dr Landau: Do godziny 4 nad ranem przebywali u dra Reicha?

Św.: Tak.

Dokończenie sprawozdania na stronie drugiej.

Redaktor naczelny Dr W. Berkelhammer. — Redaktor odpow.: Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej 7